

EMIGRANCI

Ewa Banaszekiewicz i Mateusz Dymek

3 W SYPIALNI

Przełożył Mateusz Dymek

OSOBY:

ANIA
MADELAINÉ Headley
TOM Headley
IZKA
DEBBIE
LIZUS
KELNER
TAKSÓWKARZ

S c e n a 1

Za drzwiami albo za cienką ścianą słyszymy bardzo odległy głos młodej kobiety. Oddycha coraz głębiej, jakby płakała. Po chwili dochodzi kolejny głos – mężczyzny. Obydwa głosy razem przypominają kochającą się parę. Nagle: sygnał telefoniczny. Odzywa się dziecinny głos nastolatki.

IZKA Halo? (*zaciąga się papierosem*)

ANIA (*sporo starsza od swojej siostry, mówi w podobny prowincjonalny sposób*) Izka, to ja – Ania. Czy ty palisz??

IZKA Ojej, no! (*wydmuchuje dym*)

ANIA Jest mama?

Cisza.

IZKA Nie ma jej.

ANIA Naprawdę jej nie ma?

Izka nie odpowiada.

ANIA Tak sobie myślałam, że może byście przyjechały na moje urodziny? Ty z mamą... bez Sławka... Mogę nawet zapłacić za samolot...

Pauza.

IZKA No może...

ANIA Spytasz mamę?

Pauza.

IZKA Jak tam w Londku?

ANIA Poproś ją, żeby do mnie zadzwoniła, co?

Izka nie odpowiada. W tle słychać operatora: „Time remaining – two minutes”.

ANIA Izka, poprosisz?

S c e n a 2

Hałas thumu. Przemieszczamy się przez dużą salę, w której rozmawiają przybyli goście. Słyszymy stuk kieliszków szampana oraz fragmenty angielskich rozmów. W końcu stajemy przy Ani i jej angielskiej współlokatorce Debbie. Obie brzmią, jakby miały nie więcej niż dwadzieścia parę lat.

DEBBIE O Jezu – szampana dają!

ANIA (*głos wewnętrzny*) Muszę do niej podejść... (*głośno*) Patrz, ma torebkę Marc Jacobs.

DEBBIE Kto ma?

ANIA (*głos wewnętrzny*) Muszę do niej podejść. (*głośno*) Ona... Madelaine Headley.

(*głos wewnętrzny*) Musisz ją poznać. (*głośno*) Nie gap się na nią!

DEBBIE Widziałś tego kelnera? Niezłe ciacho, co?

ANIA Jest żoną Toma Headleya.

DEBBIE A kto to za jeden? Ania, zrób coś, żeby ten kelner do nas podszedł.

ANIA Nie mów na mnie Ania. Tom Headley, nie kojarzysz? Jak w nazwie fundacji dla pisarzy.

DEBBIE Nie kojarzę.

Podchodzi kelner. Debbie w tle próbuje z nim flirtować.

ANIA (*głos wewnętrzny*) Po prostu podejdz. Po prostu podejdz i ją poznaj.

Kelner odchodzi.

DEBBIE Kompletnie na mnie nie leci...

ANIA Wiedziałaś, że Madelaine Headley też pochodzi z Polski?

DEBBIE (*z jedzeniem w ustach*) Tak jak połowa Londynu.

ANIA Jak myślisz – co ona ma takiego w sobie, czego ja nie mam? Co on w niej widział?

DEBBIE Nudzę się.

ANIA A może była dobra w łóżku?

DEBBIE A może zmieńmy już temat?

Pauza.

ANIA (*głos wewnętrzny*) Po prostu podejdz. (*głośno*) Podejdę do niej.

DEBBIE Ale po cholere?! Chcesz spytać, czy jest dobra w łóżku?

ANIA Oj, nie bądź taka! Trzeba nawiązać nowe kontakty. Trochę minglować.

DEBBIE Że niby co? Minglować...?! Głupia jesteś – i co niby powiesz? „Heja, jestem Ania i podaję kawę w wydawnictwie Spitalfield Press”?

ANIA Annie. I pracuję jako asystentka w redakcji.

DEBBIE No właśnie – podajesz ludziom kawę. Dam ci milion, że nie będzie chciała z tobą rozmawiać.

ANIA Zobacysz, porozmawia. Podejdę do niej i powiem, że jestem córką Roberta Bircha.

DEBBIE Tego pisarza...? A jak niby ona ma w to uwierzyć, skoro masz akcent?

ANIA Daj spokój – nikt go nie zauważa, a już na pewno nikt z Polski!

DEBBIE Annie, chyba jesteś pijana... Chodźmy już do domu, co? Trzeba rano wstać i zrobić zakupy na imprezę. Chcę już do domu.

ANIA (*głos wewnętrzny*) To idź sobie.

Scena 3

Znajdujemy się w innej części sali.

LIZUS Madelaine, Madelaine! Ale masz oryginalną torebkę... naprawdę, taką szykowną!

MADELAINE Czego chcesz, George? (*mówi lekko pijanym głosem dojrzałej, doświadczonej życiem kobiety*)

LIZUS (*śmieje się nerwowo*) Uhm, słuchaj... à propos mojego wniosku stypendialnego...

ANIA (*przerywa*) Hello, czy pani Madelaine Headley?

Pauza.

MADELAINE Tak?

ANIA (*głos wewnętrzny*) Jestem Rebecca Birch. Mów. (*głośno*) Jestem Rebecca Birch – córka Roberta.

MADELAINE Córka Roberta? Patrz, nie miałam pojęcia, że ma córkę.

LIZUS Oh hello, mam na imię George, George Murray – jestem nieco mniej znanym pisarzem od pani ojca... (*znowu śmieje się nerwowo*)

ANIA Miło pana poznać. (*głos wewnętrzny*) Nie gap się na moje ciało – tu mam twarz!

LIZUS Ależ cała przyjemność po mojej stronie! Nie wiedziałem, że ma taką ładną córkę!

MADELAINE Czy pani jest córką Charlotte?

ANIA Tak. Zgadza się.

MADELAINE Ale chyba wcześniej się nie poznałyśmy?

ANIA Wydaje mi się, że nie. (*pauza. Głos wewnętrzny*) Mów coś!

Podchodzi kelner.

KELNER Podać pani coś do picia?

MADELAINE Oh yes, umieram z pragnienia! Napiłabym się chablis.

KELNER Przykro mi, ale jest tylko szampan.

MADELAINE Niech będzie. (*chwytając kieliszek i od razu pije*)

ANIA (*głos wewnętrzny*) Mów coś! (*głośno*) Tata mówi, że pani jest twardą babką. Pomyślałam, że do pani podejść i sama się przekonam.

Niezręczna pauza.

MADELAINE Oh?

Pauza.

ANIA Ale nie wydaje mi się pani aż taka straszna.

MADELAINE (*śmieje się*) Podobasz mi się, Rebecco, odważna jesteś.

Pauza.

ANIA To pani mi się podoba.

MADELAINE A tak...?

Pauza. Słyszymy dzwonek telefonu komórkowego.

MADELAINE Oj, dzwonią po mnie, będę musiała lecieć – spotykam się ze znajomymi w Home House. (*szuka dzwoniącego telefonu w swojej torebce*)

LIZUS Uwielbiam Home House!

MADELAINE Szkoda, że nie mogę dłużej z panią porozmawiać, Rebecco.

ANIA To niech pani jeszcze ze mną zostanie.

Madelaine wyjmując telefon. Już teraz głośno dzwoni. Kobiety się do siebie przez długą chwilę nie odzywają. Hałas bankietu zmniejsza się.

ANIA Niech pani zostanie.

MADELAINE Nie mogę.

Pauza.

ANIA To może ja z panią pójdę?

MADELAINÉ Jak to...?

Pauza. Dziwne napięcie pomiędzy kobietami.

ANIA Tak to.

Telefon przestaje dzwonić. Cisza.

ANIA To co? Idziemy...?

S c e n a 4

Piątek wieczór w centrum Londynu. Odgłosy miasta. Samochody jeżdżą po mokrym asfalcie.

S c e n a 5

Znajdujemy się wewnątrz taksówki. W radiu leci najnowszy hit. Na zewnątrz pada deszcz. Podpita Ania i Madelaine chichoczą na tylnym siedzeniu.

MADELAINÉ Nie do wiary ten facet! Chyba był ode mnie ze dwadzieścia lat młodszy!

Jak słowo daję, mógł być moim synem!

ANIA Ale za to wyglądał jak Justin Timberlake!

MADELAINÉ Tu, tu, tu... Widzi pan? A nie, przepraszam, to nie tu – to tam.

TAKSÓWKARZ Tutaj mam stanąć?

MADELAINÉ Świetnie.

Taksówka zatrzymuje się.

ANIA Może spiszę twój numer?

Madelaine otwiera drzwi od taksówki. Na zewnątrz mocno pada.

MADELAINÉ O Boże – ale leje! (wysiada. Chwieje się na obcasach) Wiesz co? Miałam wspaniały wieczór! Naprawdę wspaniały. Rebecca, jesteś miłą, przesympatyczną dziewczyną!

ANIA (głos wewnętrzny) Weź jej numer. (głośno) Podasz mi swój numer? (chaotycznie przeszukuje torebkę) Poczekaj, znajdę długopis... (głos wewnętrzny) Długopis, cholera, długopis!

MADELAINÉ Po prostu poproś Roberta, on ma mój numer.

ANIA Wbiję go do komórki... (wciska kilka przycisków na klawiaturze telefonu)

MADELAINÉ Moknę. Twój tata ma mój numer. Poradzisz już sobie sama do domu?

ANIA Napijmy się jeszcze jednego drinka!

MADELAINÉ Ile jest na liczniku? Trzydzieści funtów?

TAKSÓWKARZ Trzydzieści.

ANIA Jednego drinka. Jednego małego... na drogę... u ciebie w domu?

MADELAINÉ U mnie? Moja droga, już chyba masz za dużo w czubie! Wyśpij się, kochana. Masz, weź, to za przejazd. Okej, daj buzi. (całuje Anię w policzek) Niech pan na nią uważa, to jest bardzo sympatyczna dziewczyna!

TAKSÓWKARZ Jasne...

ANIA Ale podasz mi swój numer?!

MADELAINÉ Zadzwoń do ciebie. (zatrząskuje drzwi od taksówki) Pa!

Wewnątrz auta słyszymy, jak oddala się stukot obcasów Madelaine.

TAKSÓWKARZ Dokąd jedziemy?

ANIA (głos wewnętrzny) No zrób coś!

TAKSÓWKARZ Dokąd, pytam.

ANIA (zrezygnowana) Proszę mnie wypuścić na przystanku za rogiem.

Taksówka zaczyna powoli się rozpędzać.

ANIA (*głos wewnętrzny*) No zrób coś, do cholery! (*głośno*) Moment! Stop! Ile jest na liczniku? Niech pan to weźmie! (*otwiera drzwi i wyskakuje*)

S c e n a 6

Słyszymy nerwowe dzwonięcie do drzwi.

MADELAINE (*z za drzwi*) Kto tam?

ANIA Madelaine, to ja... Rebecca. Przepraszam, jest mi strasznie niedobrze – mogę skorzystać z łazienki?

S c e n a 7

Słyszymy spuszczenie wody w toalecie. W kuchni Madelaine trze cebulę na tarce.

ANIA (*wchodzi. Głos wewnętrzny*) Ale ogromna kuchnia...

MADELAINE Jak się czujesz?

ANIA (*słaba*) Znowu wymiotowałam... Chyba było coś nie tak z tymi kanapkami. Co robisz?

MADELAINE To dla ciebie.

ANIA Co to jest?

MADELAINE Niespodzianka... Sok z cebuli.

ANIA Po co...?

MADELAINE No chodź, usiądź, siadaj.

Ania siada na krześle.

MADELAINE Jak na Angielkę, masz bardzo słowiańską urodę.

ANIA Nie jesteś pierwszą osobą, która mi to mówi.

MADELAINE A wiesz, że ja jestem z Polski? (*pauza*) Masz poczochrane włosy...

ANIA A tak?

MADELAINE (*poprawia jej włosy*) O, widzisz, tak od razu lepiej. To co, skusisz się? No połknij...

ANIA (*połyka sok z cebuli*) Uch... fuj... ohydne!

MADELAINE A teraz popij łyżeczką herbaty miętowej.

ANIA Nie mogę po prostu wypić samej herbaty?

MADELAINE Nie. Cebula i mięta na przemian.

ANIA Oj, już nie mogę...

MADELAINE No już – ostatnia. Poczujesz się lepiej.

Ania połyka.

MADELAINE I jeszcze jedna.

ANIA Powiedziałaś, że już ostatnia?

MADELAINE Nie, muszą być trzy. Proszę. (*śmieje się*) Moja mama też mi zawsze wma-
wiała, że już „ostatnia”... (*pauza*) Pewnie twoja też tak mówi.

ANIA (*głos wewnętrzny*) Mama...

MADELAINE Da się przełknąć, prawda?

ANIA Da... (*jest bliska płaczu. Głos wewnętrzny*) Mama...

MADELAINE Wszystkie w porządku?

Ania nie odpowiada.

MADELAINE Rebecca?

ANIA (*głos wewnętrzny*) Mama... mama... mama... mama, mama, mama... (*zaczyna powoli płakać*)

MADELAINE Co się stało?

ANIA Nic, nic – jestem pijana. Nic mi nie jest. Przepraszam. (*głos wewnętrzny*) Tylko mi nie płacz!

Pauza.

MADELAINIE Może zostaniesz u nas?

ANIA Nie, nie, naprawdę – jest mi okej...

MADELAINIE Nie ma problemu. Możesz zostać.

S c e n a 8

Delikatne pukanie do drzwi sypialni.

MADELAINIE Przyniosłam ci szklankę wody. Tam jest ręcznik i szczotka do zębów...

(*pauza*) Lepiej się czujesz?

ANIA Mhm...

MADELAINIE Jeślibyś czegoś potrzebowała, to budź, dobra? Tom i tak śpi jak kłoda.

ANIA Ale piękny pokój...

Pauza.

MADELAINIE To pokój naszej córki.

ANIA (*głos wewnętrzny*) Pewnie jest wspaniałą matką. (*głośno*) Pewnie jesteś wspaniałą matką...

Pauza.

MADELAINIE Tak myślisz?

S c e n a 9

Słyszymy wzrastające wibracje telefonu komórkowego. Ktoś po niego sięga, ale upuszcza go na wykładzinę. Po chwili odbiera połączenie.

ANIA Halo?

DEBBIE Hej, wszystkiego najlepszego w dniu urodzin!

ANIA Dzwoniła moja mama?

DEBBIE Nie dzwoniła... (*pauza*) A gdzie ty się szwendają po nocy, co? Puszczalska!

ANIA Wiesz... tak naprawdę to jestem w domu Madelaine Headley.

DEBBIE Jak to?

ANIA No po prostu! Po tym, jak poszłaś, zaprosiła mnie do prywatnego klubu. Wiesz, że zamówiła dwie butelki wina po osiemdziesiąt funtów sztuka?! I do tego jeszcze ostrzygi!

DEBBIE No, nie...!

ANIA A potem zgadnij, kto do nas podszedł do stolika? Jude Law!

DEBBIE (*wydobywa z siebie głośny pisk*) Chyba jaja sobie robisz!

ANIA Podobno kiedyś robili jakiś tam wspólny charytatywny projekt. Nieźle z nim flirtowałam!

DEBBIE No nie no, ja nie mogę! Ojeju, szkoda, że mnie tam z tobą nie było! A czemu u niej nocowałeś?

ANIA Po prostu skłamałam, że się źle czuję i że muszę skorzystać z łazienki.

Pauza.

DEBBIE (*wstrząśnięta*) Ale czemu tak zrobiłaś?

ANIA No jak to? Żeby się dostać do jej domu. Wiesz, jaki mam zajebisty pokój? To ich córki. Zrobię ci fotę komórki. A wiesz, co mają przed domem? Takiego retro mercedesa...

DEBBIE (*poirytowana*) Ania! Wracasz czy nie?! Miałyśmy zrobić zakupy na imprezę, pamiętasz?!

ANIA (*otwiera drzwi*) Słuchaj... nie uwierzysz mi! Mam własną łazienkę!

Scena 10

Szum prysznic. Głęboki oddech Ani.

Scena 11

Ania nalewa sobie sok do szklanki. Nagle słyszymy spokojny głos pięćdziesięcioletniego mężczyzny.

TOM Hello?

ANIA Oh, sorry... Madelaine mówiła, że mogę się poczęstować czymkolwiek. Nalałam sobie soku... Nazywam się Rebecca Birch. Pan jest chyba Tom? *(głos wewnętrzny)*
Przystojny.

TOM Tak, to ja.

Pauza.

ANIA Uhm... Czekam na Madelaine.

TOM Raczej potrwa, zanim zejdzie.

Niezręczna pauza.

ANIA Właściwie... czy mógłby pan jej przekazać mój numer? Zapisałam na kartce. Proszę.

TOM Przekażę.

ANIA Fajnie.

Znowu pauza.

ANIA *(głos wewnętrzny)* Powiedz coś! *(głośno)* Podoba mi się ten obraz!

TOM To nowy zakup.

ANIA Jest niesamowity! Kiedy na niego patrzę... wydaje mi się, że jest taki... melancholijny... jakby ekspresywny... nie sądzi pan? *(głos wewnętrzny)* Brzmisz jak idiotka.

TOM A kiedy ja na niego patrzę, wydaje mi się, że szkoda było tej forsy...

Ania śmieje się. Być może ciut za głośno. Pauza.

TOM Rebecco, miło mi było pogawędzić, ale będę musiał...

ANIA *(przerywa)* Skąd pan ma tę koszulę?

Krótką pauza.

TOM Słucham?

ANIA Skąd ma pan tę koszulę? Jest świetnie dopasowana. Podoba mi się.

TOM *(zażenowany)* Dzięki...

Pauza.

ANIA Sorry, to chyba jakoś dziwnie zabrzmiało...

TOM Nie, nie... wcale nie. Miło mi, kiedy atrakcyjna dziewczyna zwraca uwagę na to, co mam na sobie... Ma pani delikatny akcent. Czy to polski?

ANIA Nie...

TOM No słowo daję, że brzmi jak z Europy Wschodniej.

Długa niezręczna pauza.

ANIA *(głos wewnętrzny)* Powiedz coś. *(głośno)* Czy to pana mercedes na zewnątrz?

TOM Tak.

ANIA A mogę zobaczyć?

Scena 12

Słyszymy dwa trzaśnięcia drzwi samochodowych. W środku jest cicho. Słyszać jedynie zmysłowe krople deszczu tłukące o karoserię i szyby samochodu.

ANIA Ale niesamowity kolor tej skóry!

TOM Właśnie skończyli tapicerkę. Niech pani spojrzy na to... *(wyciąga zapalniczkę)*
...widzi pani ten mały symbolik papierosa? Wtedy to naprawdę się dbało o szczegóły...

ANIA *(głos wewnętrzny)* Usiadł bliżej...

TOM Niestety, dla Madelaine to tylko jakieś tam auto.

ANIA A dla pana czym to jest?

TOM (*lekko się śmieje*) Może przejdźmy już na ty, co?

Pauza.

ANIA (*głos wewnętrzny*) Patrzy na moje usta... (*głośno*) Przepraszam, zapomniałam, o czym mówiliśmy?

TOM (*śmieje się*) Ja też prawie zapomniałem...

W tym momencie Madelaine otwiera drzwi i wsiada z tyłu.

MADELAINÉ Morning.

ANIA (*nerwowo*) Oh, cześć.

MADELAINÉ Co robicie?

ANIA Strasznie długo na ciebie czekałam. Dałam Tomowi mój numer, żeby ci przekazał.

Tom, dasz jej mój numer?

TOM (*żartuje*) Może. Zobaczymy.

Ania śmieje się nerwowo.

MADELAINÉ (*spokojnie*) To mówisz, że jesteś córką Roberta?

ANIA Nie rozumiem?

MADELAINÉ Jakoś nigdy o tobie nie słyszałam.

ANIA Ale nią jestem.

MADELAINÉ Chyba tak naprawdę to nią nie jesteś?

TOM O co ci chodzi, Madelaine?

MADELAINÉ Znam Roberta i to nie jest jego córka.

TOM To kim ona jest?

MADELAINÉ Nie wiem. Kim jesteś?

Ania nie odpowiada.

MADELAINÉ No kim jesteś?!

Pauza.

ANIA (*agresywnie*) Przepraszam... (*chwyta torebkę i otwiera drzwi*)

MADELAINÉ Ej! Mówię do ciebie!

ANIA Puść mnie!

MADELAINÉ Skłamałaś! Kim jesteś?!

ANIA Puść mnie, wariatko! Kalczysz mnie!!

Następuje szarpanina.

TOM Madelaine!

MADELAINÉ Powiesz czy nie?!

ANIA Jestem nikim! Jestem Ania. Jestem Polką! Zadowolona? Dobrze ci?!

Cisza. Ania wysiada z samochodu, zatrzaskuje drzwi i odchodzi po żwirze.

S c e n a 13

Odgłos londyńskiego metra, wewnątrz wagonu. Hałas pasażerów.

GŁOS Stand clear of the doors please.

Drzwi się zamykają i słyszymy, jak pociąg wjeżdża w tunel.

ANIA (*głos wewnętrzny*) Co zrobiłaś? Cholera, co zrobiłaś? Trzeba było wcześniej powiedzieć, kim jesteś. Przecież cię polubiła. Przecież cię polubiła. Spieprzyłaś wszystko. Spieprzyłaś! Już nigdy ich nie zobaczysz. Przecież cię polubiła...

S c e n a 14

Dom Toma i Madelaine. Słyszymy muzykę w tle.

MADELAINÉ Jak wyglądam?

TOM Ładnie.

MADELAINÉ Masz nowy garnitur?

TOM Nie.

MADELAINE Oh... Przyniosłam ci kieliszek chablis. Jak wyglądam w tej sukience?
TOM Wygląda na tobie dobrze.
MADELAINE A zobacz plecy. No patrz!
TOM Wyglądasz świetnie.
MADELAINE Weź.
TOM Madelaine, jest za wcześnie na picie.
MADELAINE Weź! *(pauza)* Przecież jest szósta. Powiedz, jak wyglądam?
TOM Już ci mówiłem.
MADELAINE Myślałam, że włożę do niej tę parę Jimmy Choos. Czy to już będzie przesada?
Długa pauza.
TOM Madelaine, ty nie wychodzisz dzisiaj ze mną
MADELAINE *(dziecinnie)* A dlaczego?
TOM Jesteś pijana.
MADELAINE Wcale, że nie!
TOM Zostawiłem ci numer tej dziewczyny pod lustrem.
MADELAINE Nie chcę go. *(pauza)* Spodobała ci się, prawda?
TOM To jakaś mitomanka.
MADELAINE Jest seksowna, prawda?
TOM Nie wiem.
MADELAINE Dokładnie w twoim typie. Młodziutka.
TOM Madelaine, nie wygłupiaj się.
MADELAINE No nie mów mi, że nie jest seksowna?
TOM Pewnie jest.
MADELAINE Podśluchiwałam was z góry. *(naśladuje go)* „Miło mi, kiedy atrakcyjna dziewczyna zwraca uwagę na to, co mam na sobie...”
TOM To wcale nie miało...
MADELAINE *(przerywa)* Pocałuj mnie, zanim pójdziesz.
Pauza. Tom lekko całuje Madelaine.
MADELAINE *(zalotnie)* Wiesz, nie mam nic pod spodem. *(pauza)* Tom, nie mam na sobie majteczek. *(pauza)* Nie masz ochoty...? Pocałuj mnie. Chodź, zostań... Wyobraź sobie, że jestem nią...
TOM Boże, Madelaine, muszę iść.

Scena 15

Odgłosy supermarketu. Debbie i Ania spacerują z wózkiem.

DEBBIE Wiesz co? John wieczorem przyprowadzi kilku ze swoich kumpli strażaków. *(nuci)* A strażacy mają boskie ciała... Pewnie wszyscy na ciebie będą lecieli. A kogo ty zaprosiłaś?
ANIA To raczej twoja impreza.
DEBBIE Ale to twoje święto. Ja już miałam urodziny. Kogo zaprosiłaś?
ANIA Nikogo.
DEBBIE A Madelaine?
ANIA Raczej chyba nie będzie chciała imprezować ze strażakami, prawda?
Cisza.
DEBBIE Masz zamiar się znowu z nią spotkać?
ANIA Pewnie. Tom mi pokazał tego mercedesa, wiesz? Niesamowite auto.
DEBBIE A ile ten Tom ma lat? Sto?
ANIA Wcale nie! Ma pięćdziesiąt. Pięćdziesiąt coś tam.

DEBBIE To za stary.

ANIA Czemu? Ile myślisz, że Madelaine ma lat...?

DEBBIE Nie wiem. Ze cztery dychy będzie miała.

ANIA Chyba podobają mu się młodsze kobiety.

DEBBIE Ej, ale chyba się do ciebie nie zalecał, co?

ANIA Wcale nie, był bardzo dżentelmeński.

DEBBIE Ania, a co to za siniak na twojej ręce?

Krótką pauza.

ANIA Nie wiem. To nic takiego. (*wkłada butelkę do wózka*)

DEBBIE Czemu to włożyłaś?!

ANIA To wino chablis.

DEBBIE Wiem, co to chablis – kosztuje piętnaście funtów! Już przecież kupiliśmy te droższe chipsy. Może weźmy jakieś chilijskie, co? O, patrz! Trzy za dziesięć funtów!

ANIA No to może kupmy też sofie i carlo rossi? Chyba nawet sprzedają w litrowej butelce!

DEBBIE Ania! Zostało nam tylko pięćdziesiąt w skarbonce...

Zaczyna dzwonić telefon Ani.

ANIA Zamknij się, chcę to i już! (*wyjmuje telefon*)

DEBBIE To twoja mama?

ANIA Hello.

MADELAINIE Czy rozmawiam z Anią? (*pauza*) Mówi Madelaine.

ANIA Debbie, poczekaj tutaj... (*odchodzi kawałek od Debbie*) Hello?

MADELAINIE Może mówmy po polsku, co?

ANIA Dobrze...

MADELAINIE Czemu mnie okłamałaś? Dlaczego udawałaś, że jesteś Rebeccą?

Pauza.

ANIA Nie wiem. To był taki głupi dowcip. Przesadziłam.

MADELAINIE Ale dlaczego mnie oszukałaś?? Ja cię wpuściłam do własnego domu...

ANIA Wiem... Przepraszam. Nie wiem, co ci powiedzieć. Naprawdę przepraszam...

Pauza.

MADELAINIE Nie można tak po prostu okłamywać ludzi! To okropne! Czułam się potwornie oszukana. Naprawdę czuję się strasznie.

ANIA Przepraszam, Madelaine, przepraszam. Tak mi przykro...

Długa pauza.

MADELAINIE Czy twoje prawdziwe imię to Ania?

Pauza.

ANIA Tak. Anna. Żogała.

MADELAINIE A skąd znasz Roberta?

ANIA W ogóle go nie znam. Nikogo za bardzo tu nie znam. Chciałam tylko z tobą porozmawiać...

MADELAINIE Czemu?

ANIA Bo tam wszyscy chcieli właśnie z tobą rozmawiać.

Pauza.

MADELAINIE Dlaczego płakałaś?

Długa pauza.

ANIA Bo zatroszczyłaś się o mnie... Zniszczyłam wszystko, co było między nami, prawda? Spotkałabyś się ze mną znowu?

MADELAINIE Nie wiem... Chyba nie.

ANIA Proszę...

Madelaine milczy.

Scena 16

Słyszymy dzwonek u drzwi Madelaine.

MADELAINE (*otwiera drzwi*) Cześć.

ANIA Cześć... (*niezręczna pauza*) Dziękuję, że pozwoliłaś mi przyjść.

MADELAINE Zmieniłaś fryzurę.

ANIA Spięłam w kok, zrobiło się gorąco.

MADELAINE Wiem. Wejdz...

Ania wchodzi za Madelaine. Przechodzą w ciszy przez duży przedpokój.

ANIA (*głos wewnętrzny*) Gdzie jest Tom? (*głośno*) Gdzie jest Tom?

MADELAINE Jakoś nie chciało mi się z nim dzisiaj wyjść. Powiedziałam mu, że wpadniesz. (*zaczyna otwierać butelkę wina*) Chciał, żebym z nim poszła na jakąś okropną biznesową kolację, ale, szczerze mówiąc, nie znoszę tych fałszywych angielskich żon – co mnie obchodzi, do jakiej szkoły poszły ich dzieci? (*korek strzela*) Chablis?

ANIA Em...

MADELAINE Może usiądziemy na kanapie? (*nalewa jej wino*) To kim tak naprawdę jesteś, Aniu?

ANIA (*głos wewnętrzny*) Nikim. (*głośno*) Nikim. Pracuję jako asystentka w Spitalfield Press. Więc nic ciekawego. (*ostro*) Ale to tylko tak na razie. To nie jest to, co bym chciała robić!

MADELAINE Też zaczynałam jako asystentka.

Pauza.

ANIA A skąd pochodzisz?

MADELAINE Z Pomorskiego, a ty?

Pauza.

ANIA Jestem spod Hajnówki. Tam mieszka mama – w takiej małej pipidowie – nieważne, i tak nie czuję się stamtąd. Lubisz Anglię?

MADELAINE Nie wiem. Czasami tak, czasami nie. Kocham Toma. Ale nie chcę wracać do Polski. Wyjechałam w osiemdziesiątym siódmym. Podróżowałam z Tomem po całym świecie, ale do Polski nie chciałam. Nie lubię Polski. Tam są okropni ludzie...

ANIA A imię Madelaine?

MADELAINE Tak naprawdę to byłam kiedyś Magdalena. Magda. Ale teraz jestem Madelaine. Tak wolę. A ty kiedy tu przyjechałaś?

ANIA Kiedy tylko skończyłam osiemnaście. Już dawno.

MADELAINE (*śmieje się*) To chyba jakoś niedawno. Przecież jesteś dzieckiem!

ANIA Wcale nie. Mam dwadzieścia dwa... tak naprawdę dzisiaj kończę.

MADELAINE Jak to dzisiaj? A nie obchodzisz urodzin?

ANIA Nie znam za bardzo nikogo w Londynie...

MADELAINE A rodzina?

Pauza.

ANIA Nie rozmawiałam z mamą od Wigilii. Nawet do mnie dzisiaj nie zadzwoniła. (*głos wewnętrzny*) Nie bądź żałosna. (*pauza. Głośno*) Ale to nie jest jakiś wielki problem. I tak nie lubię urodzin.

MADELAINE Ale co się stało?

ANIA Nic. Włączymy jakąś muzykę? (*wstaje i podchodzi do wieży*)

MADELAINE Nie możesz się pogodzić z mamą?

ANIA O, Martyna Jakubowicz. Słuchasz tego? (*głos wewnętrzny*) Mama tego słuchała. (*puszcza nagranie „W domach z betonu nie ma wolnej miłości”*)

MADELAINE O Boże, uwielbiam ten kawałek!

Muzyka gra.

MADELAINE Z Tomem pierwszy raz do tego tańczyłam. Byłam jakoś tak w twoim wieku.

ANIA Naprawdę?

MADELAINE Była impreza świąteczna tutaj w Londynie, w restauracji Ognisko – tam pracowałam. Wtedy Tom wydawał mi się o wiele starszy ode mnie... Czułam się skrepowana. Zaprosił mnie do swojego stolika i zamówił butelkę szampana. Boże, nigdy wtedy jeszcze nie piłam prawdziwego szampana... *(pauza)* I potem puścili tę piosenkę. *(śpiewa)* „Najpierw zdjęłam koszulę, potem trochę tańczyłam / i przez chwilę się czułam jak dziewczyny w świerszyczkach. / W domach z betonu nie ma wolnej miłości / są stosunki małżeńskie oraz akty nierządne / Casanova tu u nas nie gości.” Tom się wzruszył, kiedy mu to przetłumaczyłam... Boże, ale jestem żalonna!

ANIA Wcale nie...

Muzyka jeszcze brzmi.

MADELAINE Okej. Wyłącz to już, proszę.

Utwór trwa nadal.

MADELAINE No wyłącz!

Ania wyłącza muzykę. Cisza.

MADELAINE Nalać ci jeszcze?

ANIA Co się stało?

Scena 17

Ania i Madelaine śmieją się histerycznie. Jedzą i piją. Madelaine jest dużo bardziej pijana od Ani.

TOM Z czego się śmiejecie?

MADELAINE Hello!! Coś tak wcześniej wrócił? Chodź, zjedz oliwkę...

TOM *(siada do stołu. Gryzie)* Mmm... Nie wiedziałem, że znowu do nas wpadniesz!

MADELAINE Tom, to jest Anna Żogała – znana wcześniej jako Rebecca Birch! Aniu –

Tom. Tom – Ania! Chyba się poznaliście. *(śmieje się, kiedy nalewa Tomowi wino)*

ANIA Annie. Wolę Annie.

MADELAINE Proszę, Tom – ups! Kurczę, wylało mi się... Napij się z nami wina!

TOM Może ja naleję? *(nalewa wino)*

MADELAINE O tak, tak, tak, tak-tak kochanie. Ty nalej sam sobie.

TOM *(przerywa)* Aniu, szczerze mówiąc, zdziwiłem się, kiedy się dowiedziałem, że nie jesteś tą osobą, za którą się podałaś.

MADELAINE *(przerywa)* Tom, kochanie! Proszę cię! Myśmy sobie już to wszystko dawno omówiły.

TOM *(pije wino)* Jak chcesz... Kochanie, nie wiem, czy będę w stanie się wyrwać do Wiltshire w ten weekend.

Pauza.

MADELAINE Dlaczego?

TOM Muszę jeszcze omówić kilka szczegółów z Jimem. *(pauza)* Przykro mi. Dzisiaj skończyliśmy wcześniej, w sobotę będę raczej musiał ...

MADELAINE *(przerywa)* Dobra, nie ma problemu! Ania, a może ty byś ze mną pojechała, co? Mamy piękny domek wiejski w Wiltshire. Po prostu trzeba go zobaczyć!

ANIA Emm...

MADELAINE Miałybyśmy babski weekend. Weźmiesz kostium kąpielowy.

ANIA Ale nie wiem, czy mogę tak...

MADELAINE Oczywiście że możesz! Chodź, będzie fajnie!

ANIA Okej... No dobra...

TOM (*przerywa*) Może włączymy trochę muzyki? (*cisza. Wstaje*) Ja włączę. (*puszcza jazzowy utwór „Tess” Davida Holmesa*)

MADELAINE Ble! Do tego się nie da tańczyć!

TOM No chodź, kochanie!

MADELAINE Nie chcę...

TOM (*radosny*) No chodź, no chodź! Pokaż Ani swoje kroki taneczne!

MADELAINE O Boże... (*wstaje i zaczyna tańczyć z Tomem. Chichoce*) Przestań! Tom!

TOM Aniu – nie zatańczysz z nami?

ANIA Nie... nie, ja na razie tylko popatrzę...

TOM Co tam będziesz patrzyła – pokaż mi, jak tańczy dzisiejsza młodzież.

ANIA Nie wiem, co tam ci mogę pokazać...

TOM Wstawaj, wstawaj!

Ania wstaje.

TOM Chodź.

Przez moment cała trójka tańczy.

MADELAINE Tom, pocałuj mnie...

TOM Przy Annie?

MADELAINE Przy Ani.

Tom całuje Madelaine.

ANIA Podoba mi się ta muzyka...

TOM A widzisz, kochanie?

MADELAINE (*zła*) Idę po więcej wina... (*potyka się*) Au... cholera! (*wychodzi z pokoju*)

TOM Przepraszam... jest pijana.

ANIA Chyba obie trochę za dużo wypiliśmy.

Muzyka gra.

TOM (*czule*) Ładnie się ruszasz.

ANIA A tak?

TOM Jesteś taka delikatna.

Tańczą.

TOM Zrób jeszcze raz to, co robisz biodrami...

ANIA Co? O tak...?

TOM Ładnie...

Muzyka gra.

ANIA Lubię tańczyć. Ty też nieźle sobie radzisz...

TOM Dzięki.

ANIA Powinieneś częściej tańczyć.

TOM Dlaczego?

ANIA Bo jest fajnie...

Długa cisza pomiędzy nimi. Muzyka wciąż gra.

TOM Zatańcz bliżej.

ANIA O tak...?

TOM Mm-hm.

ANIA (*głos wewnętrzny*) Będzie mnie całował...

TOM Mogę dotknąć... twojej twarzy? (*nagle*) Madelaine?

MADELAINE (*wchodzi do pokoju*) Wszystkiego najlepszego!

Niezręczna chwila. Widziała czy nie widziała?

TOM Co to jest?

MADELAINE Taki mały kawałek tortu urodzinowego dla Ani.

ANIA Dla mnie?

MADELAINE Wszystkiego najlepszego.

TOM Nie wiedziałem, że masz dzisiaj urodziny!
 MADELAINE O wielu rzeczach nie wiesz.
 ANIA Ale pięknie... Nie wiem, co mam powiedzieć...
 MADELAINE Pomyśl życzenie, zanim zdmuchniesz.
 ANIA Madelaine, nie trzeba było...
 MADELAINE No dmuchaj, kochanie!
Ania bierze głęboki oddech i zdmuchuje świeczki.
 MADELAINE *(klaszcze)* Bravo!
 TOM *(śpiewa)* „Happy birthday to you, happy birthday to you...”
 MADELAINE *(dołącza się)* „Happy birthday, dear Ania...”
 ANIA Dziękuję, dziękuję wam bardzo...

Scena 18

Nagle szklanka głośno rozbija się o podłogę.
 MADELAINE *(pijana)* Oh God... Przepraszam...
 TOM Nie podnoś tego. Ja to zrobię.
 MADELAINE Czy mam sprzątnąć te talerze? Ania, pomóż mi z tymi talerzami... *(trzask! Rozbija kolejną szklankę. Śmieje się)* Ups – poszła druga! Czy ta też była kryształowa, bo jakoś nie zdążyłam zauważyć?
 TOM Madelaine, może usiądź, co?
 ANIA Mam ci pomóc?
 MADELAINE Dzięki. Uwielbiałeś te kryształy, prawda? A mnie się zawsze wydawały dziadziowate.
 TOM *(poirytowany)* Idź już się położyć, Madelaine.
 MADELAINE Ale ja się całkiem dobrze czuję! Annie, nocujesz u nas?
 TOM Siadaj!
 MADELAINE Ale ja wcale nie zamierzam siadać, Tom! *(łagodnie)* Ania, zostań na noc.
 ANIA Nie, nie – nie powinnam. *(niezręczna pauza. Głos wewnętrzny)* Powiedz coś.
(głośno) Piękny jest pokój waszej córki. Ona jest na studiach?
 TOM Córki?
Pauza.
 MADELAINE To miał być pokój naszej córki.
 ANIA Przepraszam – musiałam źle zrozumieć...
 TOM *(przerywa)* Czemu powiedziałaś, że to pokój naszej córki?
 MADELAINE Nie wiem... Bo jestem pijana.
 TOM Zawsze jesteś pijana.
 MADELAINE Nie mów tak do mnie przy Ani! To miał być pokój naszej có... *(ślizga się i przewraca na podłogę)*
 ANIA O Boże, wszystko w porządku?!
 TOM Odsuń ją od tego szkła.
 ANIA Magda, skaleczyłaś się?
 MADELAINE *(zdezorientowana)* Nie... Nie, nie wiem. Musiałam się pośliznąć.
 TOM Ania, chwyć ją za rękę. Bierzemy ją do łóżka. Trzymasz ją?
 ANIA Trzymam...
Próbują przemieścić Madelaine w stronę schodów. Po drodze Madelaine przewraca krzesło.
 ANIA Nic się nie stało. Oprzyj się o mnie.
 MADELAINE Straciliśmy córeczkę, Ania... straciłam ją.
 TOM *(chłodno)* Wchodź po schodach.
Zaczynają wspinać się po schodach. Madelaine przewraca się znowu.

MADELAINÉ Aaa!
ANIA Ostrożnie...
TOM Wstawaj, Madelaine.
MADELAINÉ To nie moja wina, że nie mamy dzieci!
TOM Żenująca jesteś.
MADELAINÉ To także twoja wina, Tom. Au! To boli!
ANIA Wszystko okej, Madelaine?
MADELAINÉ Przestań się nade mną litować!
TOM Nikt się nad tobą nie lituje, Madelaine!
MADELAINÉ Czemu jej bronisz? Jesteś dla niej za stary, Tom! Nawet dla mnie byłeś za stary. Jesteś za stary! Za stary! *(jej krzyk zamienia się w płacz)*
TOM *(do Ani, rzeczowo)* Trzymasz ją?
ANIA Tak...
MADELAINÉ Przepraszam, Tom... *(płacze rozpaczliwie)* Pokochaj mnie, Tom, przepraszam...

S c e n a 19

Słyszymy ciche burczenie lodówki. Tom zamyka ją i nalewa sobie drinka.
ANIA Chyba powinnam już iść...
TOM Zamówić ci taksówkę?
ANIA Będzie z nią okej?
TOM Nic jej nie jest. I nic nie będzie pamiętała. Po chlaniu nic nie pamięta.
Pauza.
ANIA O co chodziło z waszą córką?
Pauza.
TOM Umarła. Urodziła się martwa.
ANIA *(głos wewnętrzny)* Boże... *(pauza. Głośno)* Kiedy to się stało?
TOM Już lata temu. *(pauza)* Potem jeszcze dwa razy poroniła.
ANIA Nie możecie już mieć dzieci?
TOM Nie, nie możemy. Nie w jej stanie.
ANIA A bardzo chciałeś mieć córkę?
TOM Córkę, syna – tak, chciałem.
Pauza.
ANIA Ale to wszystko smutne...
Pauza.
TOM Jesteś piękną dziewczyną, Aniu. Naprawdę nie musisz udawać, że jesteś kimś innym. Zostałabyś ze mną na chwilę?
Pauza.
ANIA Jeśli chcesz...

S c e n a 20

Lekkie pukanie do drzwi. Debbie leży w łóżku.
ANIA Śpisz...? *(wchodzi)* Czemu już nikogo nie ma?
DEBBIE *(śpiąca)* Jest już trzecia nad ranem. Nie chcę teraz rozmawiać.
ANIA Jak poszło z Johnem?
DEBBIE A co cię to obchodzi? *(pauza)* Nie przyszedł.
ANIA Przykro mi. Czy możemy porozmawiać...?
DEBBIE Twoja siostra dzwoniła i kazała przekazać ci życzenia. Z tego, co zrozumiałam, to nie dzwoniła na komórkę, bo wasza mama mówiła, że za drogo.
ANIA Czy możemy porozmawiać?

DEBBIE Annie, chcę już spać.
 ANIA Tom próbował mnie całować.
 DEBBIE Co??
 ANIA Tańczyliśmy i próbował się ze mną całować.
 DEBBIE Ty głupia jesteś!
 ANIA To chyba nie moja wina! I potem długo ze sobą rozmawialiśmy...
 DEBBIE O czym? *(pauza)* Co się tak głupio uśmiechasz??
 ANIA Wcale się nie uśmiecham!
 DEBBIE Jezu, nie, ty jesteś jakaś nienormalna!
 ANIA Chyba po prostu jesteś zazdrosna.
 DEBBIE Jasne.
 ANIA Oni naprawdę są kimś.
 DEBBIE Bo co? Bo piją chablis a nie carlo rossi? Annie, on ma żonę i się do ciebie zaleca!
 ANIA Po prostu nie widzę nic złego w tym, żeby poznać ludzi lepszych ode mnie.
 DEBBIE Słyszysz, co ty w ogóle mówisz?!
 ANIA No co?!
 DEBBIE Jakich „lepszych ode mnie”?! Ja nie widzę nic złego w tym, kim ty jesteś i skąd pochodzisz.
 ANIA Tak?! Nie widzisz nic złego w beznadziejnej matce, która żyje z zasiłku w Polsce i wyrzuca cię z domu w święta!?!?
 DEBBIE *(tagodnie)* Annie, ale po co ci oni?
 ANIA Chyba się nie rozumiemy. Być może twoja wizja szczęścia to życie z prostackim strażakiem gdzieś w blokach na dalekim przedmieściu, ale mnie do tej sielanki, proszę cię, nie przekonuj!
 DEBBIE *(oschle)* Sorry, ale możesz już wyjść?
 ANIA Przepraszam.
 DEBBIE Możesz wyjść?
Ania wychodzi.

S c e n a 21

Basowy odgłos samochodowych opon jadących po asfalcie. Wewnątrz samochodu Ania i Madelaine śpiewają piosenkę „W domach z betonu...”. Starają się sobie przypomnieć tekst.

S c e n a 22

Słyszymy, jak Ania, Madelaine i Tom wysiadają z samochodu i zamykają za sobą drzwi.
 MADELAINE No, nareszcie.
 ANIA Ale niesamowity dom...
 MADELAINE Naprawdę ci się podoba?
 ANIA I jaki piękny bluszcz...
 MADELAINE Ale coś zniszczony – do tego wygląda, jakby Andy w ogóle nie kosił trawy.
 TOM *(wyciąga się)* Ale gorąco! Świetna pogoda. Annie, pomożesz mi z torbami?

S c e n a 23

Dźwięki gorącego lata w angielskim ogródku. Słyszymy pszczoły i ptaki. Trzeszczące radjko rozbrzmiewa muzyką. Trawnik jest suchy jak słoma. Ania i Madelaine kucają nad zraszaczem.

MADELAINE Czemu to nie działa? Zazwyczaj jak to się przekręca, to od razu nawadnia. Tom, będziesz tam cały dzień leżał, czy raczysz nam pomóc?

TOM (z daleka) Tylko wyślę mejla!

MADELAINE A nie mówiłam? Polski mężczyzna by się tak nie zachował. (odkręca zardzewiałą śrubę) Mama w końcu zadzwoniła?

ANIA Nie. Nie dzwoniła.

Pauza.

MADELAINE A co się wtedy stało w Wigilię?

TOM (z daleka) Zaraz będę!

MADELAINE Co się stało?

ANIA (głos wewnętrzny) Nie mów jej, nie bądź żałosna. (głośno, chłodno) Nic. Z siostrą oglądałyśmy coś w telewizji, a chłopak mamy chciał coś innego oglądać. Nastąpiła kłótnia... Właściwie tyle. Wyrzuciła mnie z mieszkania.

MADELAINE To straszne.

ANIA No straszne. Tom powiedział mi o córce, którą poroniłaś...

Pauza.

MADELAINE Kiedy ci o tym opowiedział?

ANIA Wtedy... po tym, jak cię położyliśmy spać. (głos wewnętrzny) Nie pamięta.

MADELAINE Jak długo z nim zostałeś?

ANIA Poszłam od razu do domu...

TOM (z daleka) Już idę. Odkręćcieście kran?

MADELAINE (ostro) Jak długo z nim zostałeś?

TOM Coś mi się wydaje, że nie odkręciłyście kranu.

Nagle słyszymy mocne trysnięcie wody i Madelaine z Anią wydobywają z siebie wrzask.

Tom włączył zraszacz.

ANIA O nie!!!

MADELAINE Tom!!

TOM (śmieje się głośno. Śpiewa piosenkę Phila Collinsa) „Ooo, and I wish it would rain down, down on me...”

Zraszacz wciąż jest włączony.

MADELAINE Dobra! Gdzie to wiadro?

ANIA Ja mam! (napętnia wiadro wodą)

TOM Uważaj z tym!

MADELAINE Ania, dawaj!

TOM Jeśli nie odłożysz tego wiadra, obleję cię szlauchem!

Ania podbiega rozchichotana do Toma i oblewa go wodą z wiadra.

TOM Aaaaaaaa!

Śmieją się.

TOM Oj, no teraz to przegięłaś! Idę po ciebie!

ANIA Nie, nie, nie szlauchem – błagam, to nie fair!

TOM A masz! (spryskuje Anię wodą)

ANIA (wrzeszczy) Wystarczy, wystarczy, to nie fair!

TOM W miłości i wojnie nie obowiązują zasady!

ANIA Oj, oj... Włazło mi coś do oka...

TOM (wyłącza kran od szlauchu i podchodzi do Ani) Co się stało? Przepraszam... nie chciałem...

ANIA Ha!!! (oblewa Toma resztką wody z wiadra)

TOM Znowu! Skubana... Przepeliłaś czarę! No ja już ci teraz nie dam szansy, zobaczysz!

Krótką pauza.

ANIA Poczekaj. Gdzie jest Madelaine?

S c e n a 24

Sypialnia Madelaine i Toma. Ania puka do drzwi.

ANIA Wszystko w porządku?

Pauza.

MADELAINE Było mi za gorąco... *(pauza)* Wejdz. Zobacz, co znalazłam. *(podnosi wiszące kolczyki)* Masz przekłute uszy? Spróbuj je założyć.

ANIA Ale piękne... *(zakłada kolczyki)* Jak wyglądam?

MADELAINE Ślicznie. Spójrz w lustro.

ANIA Wow... Są boskie!

MADELAINE Są dla ciebie. Chciałam zobaczyć, czy do ciebie pasują.

ANIA Nie mogę tego przyjąć. Wyglądają na strasznie drogie...

MADELAINE I właśnie dlatego powinnaś je mieć.

ANIA Są cudne... Ale, Madelaine, naprawdę nie powinnaś mi tego dawać.

MADELAINE Ale chcę. Patrz, dziewczyna z Hajnówki w kolczykach od Tiffany'ego.

ANIA Nie rozumiem?

MADELAINE No, dałam ci piękne kolczyki. *(pauza)* Podoba ci się Tom? *(pauza)* Cemu je zdejmujesz?

ANIA Masz... Nie chcę ich.

MADELAINE Ale nie wygłupiaj się!

ANIA Nie. Nie chcę ich.

MADELAINE Dlaczego nie?

ANIA Nie chcę. Ty też jesteś znikąd!

MADELAINE Dałam ci ładne kolczyki i mogłabyś przynajmniej mi podziękować.

ANIA Nie mów mi, jak mam się zachowywać – chyba nie wyobrażasz sobie, że jesteś moją mamą.

MADELAINE Nic sobie nie wyobrażam, wiesz? A ty skąd jesteś?! Znikąd! *(pauza)* Nie masz szans na Toma.

S c e n a 25

Jest wieczór. Znajdujemy się na werandzie. Tom wnosi drinki z lodem. Wszyscy są mocno pijani.

TOM Ladies... and ladies!! Podaję drinki!

ANIA Wow!

MADELAINE O nie! Znowu Caipirinha! Nuda!

TOM Nikt cię nie zmusza do picia.

ANIA A ja uwielbiam Caipirinhę!

TOM To ja napiję się z Annie.

MADELAINE Nu-da, nu-da, nu-da! Ej, Ania... Tam jest wiatrak, możesz mi go postawić tutaj i podłączyć?

TOM Nie słuchaj jej – wcale nie musisz tego robić.

ANIA I wcale nie chcę.

MADELAINE Okej, nie ma problemu – sama to zrobię! *(chwiejnym krokiem idzie po wentylator. Włącza go. Do końca sceny słyszymy pulsujące, groźnie brzmiące burczenie)* Boże, jaki upał!

TOM Madelaine, jesteś pijana.

MADELAINE Zróbmy coś fajnego! Do dna! *(połyka drinka jednym haustem)* Napijemy się wódki? Tak po polsku! *(cisza)* To wy pijcie wasze soczki i... ja idę po wódkę! *(odsuwa gwałtownie stół i wychodzi)*

Pauza.

TOM Jak się czujesz, Annie?
ANIA (*silna*) W porządku.
TOM Spróbuj drinka.
ANIA (*próbuje*) Mmmm...
TOM A mogę spróbować twojego?
ANIA (*śmieje się. Podaje mu szklanke*) I co? Inaczej smakuje?
TOM Nie wiem... daj jeszcze trochę.
ANIA No już! (*chichoce*)
TOM Specjalnie dla mnie tu przyjechałaś?
Ania śmieje się wymijająco.
TOM Nie śmiej się ze mnie. Specjalnie?
ANIA Nie wiem, nie bądź taki seriozny!
TOM Nie jestem seriozny, tylko chcę wiedzieć...
MADELAINÉ (*wchodzi, przerywa*) Znalazłam tylko jeden kieliszek, więc postanowiłam, że wszyscy zagramy w grę! „Truth or dare” – Ania, znasz taką grę? Truth or dare – szczerść czy wyzwanie?
TOM Madelaine, nie wygłupiaj się!
MADELAINÉ Ale będzie fajnie, Tom. Right! (*nalewa wódkę do kieliszka*) Więc tak – Ania!
ANIA Słucham?
MADELAINÉ Szczerść czy wyzwanie?
TOM Chyba to trochę dziecinne, co?
MADELAINÉ (*ostro*) Szczerść czy wyzwanie!
ANIA Dobra. Wyzwanie.
MADELAINÉ Okej. Więc moje wyzwanie jest następujące: chciałabym, żebyś zdjęła stanik!
TOM Madelaine!
ANIA Nie, spoko, nie ma problemu. Chcesz, żebym zdjęła swój stanik, tak? (*wstaje*) Ta-raa!
Pauza.
MADELAINÉ (*zmieszana*) No i nie zdjęłaś...
ANIA Zdjęłam.
TOM (*zaczyna się głośno śmiać*) Kochanie, ona nie nosi stanika, nie zauważyłaś?!
MADELAINÉ Cholera, to zdejmij bluzkę!
ANIA Nie, nie, już mi rzuciłaś wyzwanie!
MADELAINÉ Zdejmij bluzkę! (*zaczyna szarpać jej ubranie*)
TOM (*śmieje się*) Madelaine!
ANIA O co ci chodzi? Zwariowałaś?! Już zdjęłam stanik!
MADELAINÉ (*puszcza ją*) W porządku – to w takim razie wypij!
ANIA Okej. Spoko! (*wypija wódkę do dna i głośno odstawia kieliszek*) Uuch!
MADELAINÉ Teraz wyzwanie dla Toma!
ANIA Nie, teraz moja kolej! Ja pytam! Tom, szczerść czy wyzwanie?
TOM Ja nie gram.
ANIA No, Tom...
Pauza.
TOM No dobra... Wyzwanie.
ANIA Eeeem... a może wybierzesz szczerść?
MADELAINÉ No właśnie, Tom, może dla odmiany zdecydujesz się na szczerść?
TOM No to szczerść.
MADELAINÉ Ja mam pytanie...
ANIA (*przerywa*) Jest moja kolej! Tom? Czemu w końcu postanowiłeś z nami tutaj przyjechać?
Cisza.

MADELAINE To przecież nasz dom i chyba mamy prawo tu przyjeżdżać, kiedy chcemy!?

ANIA Ale ja nie tobie zadaję pytanie! Tom?

Cisza.

ANIA Tom, to w końcu tylko zabawa...

TOM Oj, Annie, Annie, Annie... chyba się napiję. *(nalewa sobie wódkę i wypija do dna)*

Przyjechałem dla was.

Cisza.

TOM No dla was.

MADELAINE Ale co to ma znaczyć „dla was”?!

TOM Kochanie, szczerłość czy wyzwanie?

MADELAINE O co ci chodzi? Może chcesz nas obie, co?

TOM Gramy. Szczerłość czy wyzwanie? Madelaine... Chciałbym, żebyś...

MADELAINE Kurwa, czemu na nią patrzysz, co? Ania?! Wyzwanie!

TOM Pozwól mi skończyć.

MADELAINE Jesteś za wolny. Ania, chciałabym, abys się ze mną pocałowała!

Tom wybucha krótkim śmiechem.

ANIA Słucham...?

MADELAINE Chciałabym, abys odważyła się ze mną pocałować. *(pauza)* No śmiało.

Dla Toma!

ANIA Daj spokój.

Długa pauza.

MADELAINE „To w końcu tylko zabawa”? Aniu...?

ANIA *(agresywnie)* W porządku. To proszę.

Cisza.

ANIA No proszę, no! „Madziu” – czego się boisz?!

Pauza. W końcu Madelaine podsuwa fotel bliżej Ani. Całują się.

TOM Boże... Madelaine...

MADELAINE No chodź. *(cisza. Delikatnym głosem)* Chcesz spróbować? Dobrze całuje.

(cisza) Aniu?

Pauza.

ANIA *(ostro)* Proszę.

MADELAINE Tom?

Tom podsuwa fotel. Ania oddycha głęboko. Tom długo całuje Anię. Pauza.

MADELAINE Co teraz, Tom?

Cisza.

MADELAINE Mogę was na chwilkę zostawić. Chcesz? *(pauza)* Tom? *(cisza. Ostrożnie*

odsuwa fotel i wstaje) Dobrze... *(krótko całuje męża w usta)* Zgadzam się. *(wchodzi z werandy do środka, zasuwając za sobą drzwi)*

Długa cisza.

TOM Aniu... Śliczna jesteś, wiesz?

ANIA Kręci mi się w głowie.

TOM Śliczna jesteś.

ANIA Nie chcę...

TOM Chodź.

Dźwięk wentylatora narasta.

S c e n a 26

Zimna łazienka. Ania przekręca stary kran. Woda wlewa się do wanny. Ania wybija długi numer na swoim telefonie. Przez chwilę słyszymy sygnał.

IZKA Halo?

ANIA Cześć, Iza. Jest mama? *(brzmi, jakby miała się popłakać)*

IZKA Coś się stało?

ANIA Czy jest mama?!

IZKA Em... Sprawdź. *(odchodzi i od razu wraca)* Nie ma jej.

ANIA *(płacze)* Iza, proszę cię... poprosz mamę...

IZKA Co się stało? Gdzie jesteś?

ANIA Poprosz mamę, naprawdę jej potrzebuję...

Pauza.

IZKA Okej, poczekaj.

Słyszemy odległą dyskusję między Izką a mamą.

IZKA *(po długiej chwili)* Halo?

ANIA No jestem.

IZKA Mówi, że nie chce z tobą rozmawiać. Nie wiem, co mam jej powiedzieć...

Pauza.

ANIA Rozumiem... Okej. *(odkłada słuchawkę)*

S c e n a 27

Odgłosy poranka na wsi.

S c e n a 28

Madelaine i Tom chodzą szybko po podłodze.

MADELAINE Ania! Ania!! Tu są jej torby. Sprawdzałeś w gabinecie?

TOM Wszędzie sprawdzałem. Nie ma jej.

MADELAINE Leżała obok ciebie rano?

Milczenie.

TOM Widzę ją...

MADELAINE Gdzie?

TOM Na zewnątrz. Jest na huśtawce.

MADELAINE Wygląda na zmarzniętą! Zanieś jej koc! *(pauza)* No czemu stoisz?!

TOM Nie mogę... Wstydzę się.

S c e n a 29

W ogrodzie.

MADELAINE *(biegnie przez trawnik)* Ania!

Słyszemy skrzypienie starej huśtawki.

MADELAINE Aniu...? Weź koc, owinię cię... *(otula Anię kocem)* Jest zimno.

Ania milczy.

MADELAINE Przepraszam... Przepraszam cię.

ANIA *(wstrząśnięta)* Chcę do domu... Chcę do domu... *(głos wewnętrzny)* Chcę do domu...

Koniec